

GŁOS SENIORA



Z „polskich” gór Ameryki: Ojos del Salado (6882, też 6934 m). Zdjęcie (fragment) „Pyrenaica” 3/2009

Korony Himalajów – na drugim miejscu po Polsce (por. GS 5/09). Towarzyszył jej 70-letni Hiszpan Carlos Soria. Rywalce Oh Eun-sun, Gerlinde Kaltenbrunner, nie powiodło się na K2 a sama Oh atakuje obecnie brakującą jej do pełni szczęścia Annapurnę. Z niższych partii Karakorum wiadomości są skąpe. Atakowane były Latoki, na Spantik 5 sierpnia weszło z obozu III 6 alpinistek irańskich. Duży ruch panował m.in. w dolinie Charakusa i w rejonie Trango. Do ciekawszych należy wejście Włochów trudnym zachodnim filarem K7 (Rolando Larcher, Fabio Leoni, Michele Cagol i Elio Orlandi). O dreszczyk sportowy zadbał bracia Huberowie – Alex i Thomas, którzy w sierpniu przeszli klasycznie (rotpunkt) słynną drogę Eternal Flamme na palcu Trango (6251 m). Trudności 9+, kluczowe metry na wysokości 6000 m. Śmiertelnych wypadków zanotowano co najmniej 6 – najdramatyczniejszy Óscara Péreza na Latoku II. Smutni opuścili Karakorum Polacy: z powodu braku warunków grupa Jacka Telera nie weszła na planowane Gasherbrumy, na Broad Peaku jubileuszowa wyprawa Ryszarda Pawłowskiego zawróciła spod przełęczy, Paweł Michalski dotarł nieco wyżej, bo do samego siodła 7950 m.

Z NASZEJ POCZTY

Maciej Popko. Połowa sierpnia, cicho i spokojnie, niemal wszyscy wyjechali, jedynie Tomek Łubieński kończy w pośpiechu książkę o wrześniu 1939. I ja w domu – sam, zgłębiam tajemnice dziejów i kultury okresu wczesnodynastycznego w Mezopotamii. Moją „Arinę” przystali wreszcie z Niemiec, jestem jednak rozczarowany, bo drobny druk zniechęca do czytania: włoczyli 55 wierszy na stronę, podczas gdy w innych książkach tej serii jest ich tylko 34–40. Bliższe dane: Maciej Popko „Arinna. Eine heilige Stadt der Hethiter”, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden 2009 (Studien zu den Bogazköy-Texten, Bd. 50). Myślę o następnych książkach, np. „Hetyci” czy „U korzeni kultury greckiej”, ale czy warto psuć oczy, skoro w narodzie liczącym 40 milionów dusz nakład 1000 egzemplarzy rozchodzi się z takim trudem? Chyba lepiej pojechać do Turcji i pograć się w słońcu...

KRÓTKO

- Mamy drugi w tym roku numer „Taternika” (2/09) a w nim 3 artykuły himalajskie, dwa o sukcesach japońskich na Kalance i Kamecie, w GS odnotowanych już w numerze kwietniowym. W dziale rozstań – pożegnanie prof. Jerzego Gładka. Od nru 1–2/2008 pismo redaguje Jagoda Adamczyk-Ceranka.
- Znany portal Planetmountain obszernie relacjonuje nowe sukcesy Elizy Kubarskiej i Dawida Kaszlikowskiego w odludziach Torsukattak na południowej Grenlandii. Wyszukali oni w sierpniu dwie nowe drogi – druga z nich (700+500 m, VII+) wywiodła ich na dziewiczy szczyt, któremu nadali łatwą do zapamiętania nazwę Qaaqaa Eqqaamangilara.
- Jerzy Porębski – współautor cyklu filmów „Polskie Himalaje” – jest producentem jubileuszowego filmu na 100-lecie TOPR, nakręconego minionego lata i zatytułowanego „Na każde wezwanie Naczelnika”. Reżyserką 75-minutowego obrazu jest Anna Maria Filipow, w gronie 4 konsultantów Maciej Berbeka.
- Kiedy ci chłopcy powyrastali? 12 sierpnia 70 lat skończył góral z Wilna, Władysław Cywiński – taternik, przewodnik, ratownik, a od szeregu lat autor serii szczegółowych przewodników wspinaczkowych po Tatrach, których wyszło już 14 tomów, nota bene tłumaczonych na język węgierski.
- Podczas schodzenia z wierzchołka Cho Oyu 25 września zmarł w śnie w górnym obozie amerykański bankier i multimilioner Clifton Maloney, mąż popularnej congresswoman Carolyn Maloney. „Zmarł robiąc to, co kochał” – powiedziała wdowa. Miał 71 lat i jest najstarszym amerykańskim zdobywcą ośmiotysięcznika.
- Sobota 26 września była XXXI już międzynarodowym Dniem Czystych Gór. W Tatrach Stowackich udział w tej akcji wzięło 1640 osób, w tym rzesze dzieci szkolnych. Zebrano 800 worków śmieci, szczególnie z popularnych węzłów turystycznych, np. Siodełka i wodospadów Zimnej Wody. Wydzieloną operacją objęto dwukilometrowy odcinek potoku płynącego przez Żdziar: z łożyska rzeczki udało się wydobyć 700 kg śmieci i rupieci.
- 22 września 92 lata skończyła nestorka przewodników tatrzańskich i jedna z najstarszych taterniczek, Zofia Stecka, autorka dzieła „Przewodnictwo tatrzańskie – zarys historii” (1981). Jubilatkę odwiedziły delegacje Stowarzyszenia Przewodników Tatrzańskich oraz Speleoklubu Tatrzańskiego. (*Apoloniusz Rajwa*)
- Po swój 13. ośmiotysięcznik na Shisha Pangme (8027 m) wspina się ścianą południową Baskijka Eburne Pasaban. Kinga Baranowska atakuje ten sam szczyt od północy. W razie powodzenia (problem wierzchołka głównego) będzie to jej siódmy ośmiotysięcznik.
- 27 września w wieku 96 lat zmarł jeden ze światowych nestorów alpinizmu, ostatni z uczestników wyprawy anglo-amerykańskiej, która w r. 1936 zdobyła Nanda Devi, dr Charles Houston, wyjątkowo zasłużony badacz zagadnień medycyny wysokościowej i autor wielu publikacji na ten temat, w tym klasycznych dzieł „Going High” (1980) i „Going Higher” (2005). Dr Houston brał też udział w amerykańskich wyprawach na K2 w latach 1938 i 1953, o czym pisze w książce „K2. The Savage Mountain” (1954).

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200909.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

WEGA – ODSŁONA CZWARTA

Co dwa lata polskie piśmiennictwo alpinistyczne wzbogaca się o kolejny tom fundamentalnej encyklopedii górskiej. Po księdze I z informacją ogólną (Wprowadzenie – 2003) otrzymaliśmy tomy II Góry Azji (2005) i III Góry Europy (2007). Cały dotychczasowy dorobek literatury światowej w dziedzinie encyklopedii alpinistycznych (m.in. Child, Dieška, Jouty-Odier, Unsworth, Zorrilla) uświadamia nam skalę przedsięwzięcia, jakiego podjęła się para encyklopedystów – Małgorzata i Jan Kielkowscy. Swoją drogą mamy szczęście do małżeństw-twórców najpoważniejszych syntez górskich: zarówno Wielka Encyklopedia Tatrzańska (WET) Paryskich, jak i Wielka Encyklopedia Gór i Alpinizmu (WEGA) Kielkowskich to dzieła bez precedensu, stanowiące prawdziwe perły w dziedzinie leksykografii, nie tylko górskiej i nie tylko polskiej.

Czwarty tom WEGA poświęcony jest górom Ameryki. Na przeszło 800 stronach nawet najbardziej docieklawy czytelnik znajdzie drobiazgowo informacje dotyczące Andów i Kordylierów, gór Grenlandii, Ziemi Baffina i innych pasm i krain górskich tego kontynentu. Gęstą siatkę hasel uzupełniają liczne mapy, najczęściej w oryginalnym opracowaniu Autorów, a także bogata osnowa ikonograficzna. Bardzo cenne są hasła artykułowe, zawierające m.in. historię eksploracji ważniejszych pasm i rejonów górskich. Na szczególną pochwałę zasługują niezwykle użyteczne a zarazem pracochłonne wskazówki bibliograficzne – nieodzowne w dalszych poszukiwaniach. Jak zwykle Autorzy z dużą dbałością odnotowują przejawy aktywności polskich alpinistów i podróżników. Prawdziwą niespodzianką było pozyskanie do współpracy Evelia Echevarri, wybitnego dokumentalisty andyjskiego, chociaż procentowo jego udział autorski nie jest wielki.

Czy encyklopedia jest bez usterek? Zapewne nie. Szkoda, że materiał kartograficzny pozbawiony jest kot, choć z pewnością sprawia to, że mapy stają się czytelniejsze. Niektóre zestawy ważniejszych faktów z podboju określonej grupy górskiej kończą się w latach siedemdziesiątych XX wieku, np. dzieje eksploracji Cordillera Blanca doprowadzone są do 1977 roku. Należy się domyślać, że w tak atrakcyjnym pasmie przez przeszło 30 lat coś jednak musiało się zdarzyć. Ale to wszystko są drobiazgi i myślę, że warto tu zaapelować do czytelników o uzupełnienie i sprostowanie, które mają szansę znaleźć się w suplementowym tomie VII. Dbając o szczegóły, nie traćmy z pola widzenia niebywałego bogactwa bardzo rzetelnej i solidnej wiedzy, jaką niesie kolejny tom.

Dotychczas polskie piśmiennictwo alpinistyczne dotyczące gór Ameryki było bardzo ubogie, wyłączając oczywiście opracowania i relacje z owocnych wypraw andyjskich z lat 1934 i 1937. Ten brak sprawdzonych informacji powodował, że w przeszłości cele naszych wypraw (zwłaszcza w Andy) nie zawsze były fortunnie dobierane.

Analizując encyklopedię, jako wydawnictwo wielotomowe, można ją z pełnym przekonaniem postawić obok takich dzieł, jak Słownik geograficzny Królestwa Polskiego czy niedawno ukończony 21-tomowy Słownik geografii turystycznej Sudetów. Warto jednak zwrócić uwagę, że o ile powyższe dzieła dotyczą ziem polskich, to WEGA ma charakter globalny i co za tym idzie wymaga dużo większego wysiłku, chociażby zbudowania olbrzymiej biblioteki-warsztatu. Otrzymujemy więc dzieło naprawdę wybitne. Chwała Autorom i Wydawcy, bo jest tajemnicą poliszynela, że w kategoriach finansowych to ogromne przedsięwzięcie nie przynosi wielkich zysków, jeżeli

w ogóle coś przynosi. Już przy okazji wydania III tomu, redaktor Głosu Seniora stwierdził, że i Autorzy, i Wydawca to dzisiaj gatunek ludzi na wymarcie – na szczęście w przypadku teamu WEGA z szansą na kilka dalszych dekad wieku produkcyjnego. Ponawiam apel o nieustawianie w zabiegach mających na celu wydanie encyklopedii w języku angielskim. *Marek Maluda*

ROCK AND ICE 25

Z okazji 25-lecia „Rock and Ice” ukazał się „srebrny” zeszyt pisma (nr 180, wrzesień 2009, stron 82). Oprócz treści bieżącej jest w nim wybór najciekawszych artykułów i listów z tego okresu oraz kronika wspinaczkowa na przestrzeni 25 lat wydawania pisma. W zestawieniu najbardziej wpływowych wspinaczy (str. 12) na 21. pozycji znalazła się Wanda Rutkiewicz, jedna z trzech kobiet w całej 25-osobowej stawce (są jeszcze Lynn Hill i Josune Beriezzartu). Listę otwiera Reinhold Messner. W kronice odnotowane są dwa wydarzenia z udziałem Polaków: przejście w stylu alpejskim zachodniej ściany Gasherbruma IV przez Wojciecha Kurtykę i Roberta Schauera (1985) oraz pierwsze kobiece wejście na K2, dokonane przez Wandę Rutkiewicz (1986). Wśród artykułów wartych szczególnej uwagi wyróżniłbym tekst Jeffa Jacksona „Secret Passage”, poświęcony himalajskiemu przewodnikowi Luisowi Benitezowi (6 razy na szczycie Everestu), jednemu z pięciu najlepiej opłacanych przewodników (Everest – 120 000 \$ za 1 do 3 osób). 30 września 2006 Benitez będąc w bazie pod Cho Oyu był świadkiem (wraz z dużą grupą przewodników i uczestników wypraw) dramatu bezbronnych tybetańskich uchodźców pod Nangpa La, z których jak wiadomo dwóch zostało zastrzelonych przez żołnierzy strazy granicznej z Chin, a los pozostałych 18 aresztowanych (w tym 7-latką) pozostaje stale nieznyany. Reakcja świadków wydarzenia była minimalna, a godna pochwały jedynie postawa Rumuna Serguia Matei, który z narażeniem życia ukrył w swoim namiocie jednego z uchodźców i filmował całe zajście, a także Słoweńca Pavle Kozjeka, który zrobił zdjęcia i jako pierwszy zamieścił w mediach relację o tych smutnych wydarzeniach. Pozostali świadkowie (w tym przewodnicy) milczeli. Dwa dni później, 2 października, Benitez opublikował w internecie raport o tym co przeżył i co zobaczył. W efekcie tego po powrocie do Ameryki spotkały go liczne nieprzyjemności. Został zwolniony z pracy i – jak twierdzi – za swoją postawę wyrugowany z biznesu przewodnickiego, na którym w swojej krytyce teraz nie pozostawia suchej nitki, twierdząc, że „interes przewodnicki [w Nepalu] jest nieuregulowanym prawem, potężnym, wielopoziomowym przemysłem, wartym wiele milionów dolarów.” Wśród negatywnych bohaterów wymienieni są: Russell Brice, Henry Todd i Paul Rogers. Poza wszystkim, artykuł jest niewątpliwie ciekawym przyczynkiem do dyskusji na temat himalaizmu komercyjnego.

Rudaw Janowicz

RYSZARD DRĄGOWSKI

W sierpniowym numerze GS zamieściliśmy wiadomość o śmierci w dniu 27 lipca 2009 r. Ryszarda Drągowskiego – popularnej postaci w zakopiańskim górskim świątku. Udzielał się na wielu polach: był taternikiem, przewodnikiem tatrzańskim, instruktorem narciarskim, ratownikiem GOPR i TOPR, pracownikiem i działaczem instytucji turystycznych, ale także zasłużonym znakiem tatrzańskich szlaków. Urodził się 27 marca 1920 r. w Warszawie, Tatry poznał w 1937 przy okazji rodzinnych wakacji. W połowie roku 1943 na Lubelszczyźnie wstąpił do AK, podczas powstania warszawskiego walczył w rejonie Politechniki, jako żołnierz drużyny „Stefana”, II kompanii batalionu „Golskiego” (w nekrologach błędnie „Wolskiego”). Po kapitulacji znalazł się w obozie jenieckim Stalag XB w Sandbostel niedaleko Hamburga. W lipcu 1945 r. wrócił do kraju i osiadł w Zakopanem. Szeroką popularność zdobył jako długoletni kierownik „Murowańca”, w którym był gospodarzem w latach 1954–69 i 1972–73 – łącznie 17 lat. W tym okresie zaczął się wspiąć, ale – jak mówił – wspinaczka, choć sprawiała przyjemność, nie stała się jego pasją. Do jego częstszych partnerów należał Ryszard Gajewski. Przysięgę ratowniczą złożył w GOPR w r. 1958 i brał udział w przeszło 100 wyprawach i zwózkach. Istotny element jego życia stanowiły narty. Dyplom instruktora narciarskiego otrzymał w r. 1962, a patent przewodnika tatrzańskiego w 1977 (II klasy od 1982). W r. 1976 uczestniczył w przewodnickim wyjeździe szkoleniowym w Kaukaz Centralny z bazą w „Czegiecie”. Jako zdolnemu organizatorowi nadal powierzano mu funkcje kierownicze. **2** W latach 1969–72 był naczelnikiem Grupy Tatrzańskiej GOPR, a od 1974 do 1980 prezesem Oddziału Zakopiańskiego PTTK. Przez wiele lat udzielał się w SN PTT, m.in. na stanowisku prezesa.

Został odznaczony Krzyżem Armii Krajowej i Warszawskim Krzyżem Powstańczym a za działalność zawodową i społeczną – Krzyżem Kawalerskim OOP. Wiosną bieżącego roku wędrował jeszcze po dolinkach reglowych, odebrał też Nagrodę Burmistrza Miasta Zakopane. Niestety, ciężka choroba płuc zmogła go w ciągu 4 miesięcy. Wielu starszych taterników żywo wspomina go z lat „Murowańca”. To było wtedy – mówią – prawdziwe, przyjazne ludziom schronisko a kierownik przymykał oko na wspinaczy waletujących w korytarzach i na podłodze „trumny”. Miał wśród nas setki oddanych przyjaciół, którzy zapamiętują go jako cenionego towarzysza górskiego, wrażliwego na piękno skalnych krajobrazów i otwartego, pogodnego, wszystkim życzliwego człowieka.

ŻYCIE DŁUGIE, PAMIĘĆ KRÓTKA

W GS 8/09 przypomnieliśmy wydarzenia września 1939 roku na górskiej rubieży naszego kraju i roli w nich Słowacji jako uczestniczki tej nierównej zbrojnej konfrontacji. Wspomnieliśmy tam, że u naszych sąsiadów o tych sprawach mało się mówi i jeszcze mniej się pisze. Ostatnio otrzymaliśmy nową książkę, która dobrze ilustruje to stwierdzenie. Chodzi o ciekawą i ładnie wydaną pracę Bohuśów ojca i syna „Premeny tatrzańskich osąd” (2008), zawierającą spory rozdział „Druhá svetová vojna” (s.111–113). Warto przytoczyć, co autorzy mają do powiedzenia o tragicznym wrześniu: „W pierwszych wrześniowych dniach roku 1939 ziemie Państwa Słowackiego stały się bazą wypadową armii hitlerowskiej w wojnie przeciwko Polsce. Zmotoryzowane kolumny Wehrmachtu napelniały warkotem tatrzańskie drogi a eskadry samolotów przelatywały ponad Tatrami. Napaść na Polskę 1 września była wyzwaniem dla Wielkiej Brytanii i Francji, aby w dwa dni później wypowiedzieć wojnę Niemcom.” Aż tyle i tylko tyle. O udziale Słowacji w najeździe ani słowa, a w całym rozdziale nic o istnieniu armii słowackiej i o jej walkach razem z Niemcami na wschodzie. A przecież Ivan Bohuš starszy, wówczas uczeń gimnazjum, powinien mieć zakarbowany w pamięci ten gorący czas – zapewne jako okres ogólnonarodowej euforii, podobnej do tej, jaką my przeżywalismy rok wcześniej z powodu zajęcia Zaolzia i Jaworzyny – dziś tak krytycznie ocenianego. Pamięć jest więc nie tylko krótka, ale i wybiórcza – usłuźnie zachowuje to, co aktualnie wygodne. A wracając do artykułiku w GS 8, odnotujmy list od Marka Janasa, który przysłał nam kopię wypowiedzi wicepremiera Słowacji, Dušana Caplovica, zawierającej wyrazy ubolewania z powodu feralnego września. „Czyżby pan premier przeczytał coś w Głosie Seniora?” – pyta Marek.

WYSTAWY

Prezes BKA Jan Weigel zaprosił nas w imieniu Ryszarda Kowalewskiego na wernisaż jego wystawy „Moje góry”, który odbył się 31 lipca w Muzeum na Zamku w Bielsku Białej. Tymczasem w Kieźmarku do 18 października czynna jest wystawa starych grafik tatrzańskich ze zbiorów Henryka Rączki z Kielc. W dniach 17–20 września w ramach wyjazdowych obchodów 45-lecia powstania Mazowieckiego Klubu Górskiego „Matragona” w Wetlinie na Piotrowej Polanie odbyła się prezentacja rysunków o tematyce górskiej i wspinaczkowej Marka Koneckiego. Parę dni później ta sama tematyka zawitała w Karkonosze. Podczas jubileuszowego XV Spotkania Miłośników Gór i Alpinizmu, jak co roku zorganizowanego przez Alka Lwowa, w dniach 25–27 września w Śląskim Domu pod Śnieżką swoje rysunki prezentowali na kameralnej wystawie Tomek Wolski i Marek Konecki. Wszystkie cztery wystawy przyjęte zostały z wielkim zainteresowaniem i aplauzem.

PAKISTAŃSKIE LATO

Sezon zapowiadał się bogato, zawiódł jednak wszelkie oczekiwania. Pogoda była kapryśna, słoneczne przebłyski rzadkie a wyprawy nie szczególnie bitne. Jak wynika z niepełnych doniesień, w ogóle bez wejść pozostały K2 i Broad Peak, a i na Gasherbrumach nie roilo się od zdobywców: na G II weszło zaledwie parę osób (wymienia się 2), na G I około 15. K2 zdobył co prawda w solowym ataku Hiszpan Jorge Egocheaga, przyznał jednak, że zatrzymał się 12 m czy 14 m od wierzchołka (według GPS) i wejście – dość wątpliwe – nie zostało mu zaliczone. Łaskawsza okazała się Nanga Parbat, na której stanęło łącznie ok. 15 alpinistów i alpinistek. Bogatą prasę miało poprowadzenie na flance Diamir, na lewo od „Kinshofera”, kolejnej drogi z 2000 m nowego terenu (wzmianka w GS 7/09). Jej autorami są Austriacy Gerfried Göschl, Sepp Bachmair, Hans Goger i Kanadyjczyk Louis Rousseau. Rewelacyjna Koreanka Oh Eun-sun (43) wejściem na G I **3** zdobyła swój 13 ośmiotysięcznik i, jak ustalono, zamknęła dla Korei narodowy żeński komplet